„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacie nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 163 — Kraków, środa dnia 4-go kwietnia 1906 r. — Rok XIV.

Z Węgier.

Konferencja ministerjalna.

Wiedeń. Ministrowie węgierscy Fejervary i Kristoffy byli wczoraj o godzinie 2 po południu u cesarza na audjencji. O wpół do 4-tej przy byli do Burgu hr. Gołuchowski i Buryan, poczem odbyła się wspólna konferencja ministerjalna, która trwała do 5 po południu. O godzinie 7 obaj węgierscy ministrowie odjechali z po wrotem do Budapesztu.

Minister węgierski o sytuacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie pobytu tutaj bar. Fejervarego i ministra Kristoffego oraz z racji wczorajszej konferencji ministerjalnej krążą najrozmaitsze komentarze. „N. Fr. Presse“ przynosi w tej kwestji wywiad z jednym mi nistrem węgierskim, zdaje się, że z Kristoffym. Ów minister oświadczył że wybory na Węgrzech nie będą teraz rozpisywane, lecz dopiero z końcem roku, zgodnie z przepisami konstytucyjnemi, aby budżet na rok następny był uchwalony z końcem roku bieżącego. Co się tyczy sytuacji na Węgrzech, minister oświadczył, że panuje tam spokój, normalne warunki wkrótce nastaną.

W sprawie reformy wyborczej podniósł minister, że cesarz nie narzuci Węgrom powszechnego prawa wyborczego. Taka reforma musi być uchwalona przez sejm, ale ma ona wszelkie widoki powodzenia, gdyż idea powszechnego głosowania zatacza coraz szersze kręgi.

Wreszcie zaznaczył minister, iż jego zdaniem, przy nowych wyborach przejdzie większość, stojąca na ugodzie z r. 1867.

Dymisja ministra sprawiedliwości.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości Lanyi podał się do dymisji.

Budapeszt. Dziennik urzędowy głosi dzisiaj dymisję ministra sprawiedliwości Lanyi'ego i zamianowanie w jego miejsce budapeszteńskie go starszego prokuratora **Gagusa.**

Z ROSJI.

Wybory.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj ogłoszono w części dzielnic rezultat wyborów. Okazało się, że przeszło 20.000 wyborców nie otrzymało legitymacji wyborczych. Ruch wyborczy był jednak więcej ożywiony, niż się spodziewano, gdyż na 146.000 wyborców głosowało 68.000. Zdaje się, że zwyciężyli konstytucyjni demokraci.

Z ministrów głosował tylko hr. Lamsdorf, Witte i Durnowo wstrzymali się od głosowania.

Jak podają dzienniki, pewien jenerał posłał swą kartkę wyborczą przez stangreta.

Berlin (Tel. wł.) Z Odessy donoszą, że wyborcy, wybrani przez robotników, zostali aresztowani. Rząd nakazał przeprowadzić ponownie wybory.

Rabunki.

Aszabat. (P. a. t.) Wóz pocztowy w drodze z Taszkentu został obrabowany. Znaczna kwota pieniężna wpadła w ręce rabusiów. Dwóch urzędników zabitych.

Kutais. (P. a. t.) Między stacyami Chowi i Kutais napadli dwaj uzbrojeni ludzie dwa wozy pocztowe. Obrabowali podróżnych w liczbie oko ło 20 osób, zabrali 1500 rbs. i umknęli.

Tracenie rewolucjonistów.

Ryga. (Tel. wł.) Wczoraj rozstrzelano w Libawie rewolucjonistę Spehka, oskarżonego o rabunek broni.

W Lindenburgu rozstrzelano agitatora rewolucyjnego Plorina.

Po straceniu Schmidta.

Petersburg. (P. a. t.) „Russk. Gosud“ oświadcza, że doniesienie „Rusi“, jakoby zwłoki Schmidta i 3 rozstrzelanych marynarzy wykopano i wrzucono do morza, jest nieprawdziwe.

Strejk uczniów tatarskich.

Kazań. (Pet. aj. tel.) 1500 uczniów szkół tatarskich postanowiło nie uczęszczać do szkół dopóki nie zostanie przeprowadzona reforma we wnętrznej administracji.

Memoryał Kuropatkina.

Petersburg. (Tel. wł.) Jen. Kuropatkin przebywający w swoich dobrach — jak donosi „Now Wrem.“ — pracuje nad wykończeniem memorjału o ostatniej wojnie. Pracę doprowadził już do bitwy pod Mukdenem. Memorjał ma charakter polemiczny, gdyż Kuropatkin chce w nim od powiedzieć na wszystkie czynione mu zarzuty.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 4 kwietnia.

Rada miasta odbędzie posiedzenie zwyczajne we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu Porządek dzienny oprócz spraw niezałatwionych na przeszłem posiedzeniu, obejmuje wnioski komi sji gazowo-elektrycznej o potrzebie rozszerzenia elektrowni miejskiej, wybudowania w gazowni miejskiej fabryki gazu wodnego, na co wyznaczaną jest kwota 92.000 kor., oraz wybudowania domu mieszkalnego dla urzędników i funkcjonarjuszy technicznych, kosztem 60.000 koron. Nadto przyjdzie pod obrady wniosek sekcji III i II o przyjęcie im. Gminy dla Muzeum narodowego zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego tytułem darowizny i o wyrażenie ofiarodawcy gorącego podziękowania. Na posiedzeniu tajnem będzie rozstrzasany wniosek sekcji IV w sprawie nadania prezenty na posadę nauczycielki w szkole wydziałowej im. Konarskiego.

Dwunasta pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę dnia 4 b m. o godzinie 5 po południu w auli I szkoły realnej. Na porządku dziennym referat p. Mieczesławy Śleczkowskiej p. t. „Kilka słów o naszych zakładach naukowo-wychowawczych dla dziewcząt“. Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Wieczór patrjotyczny, urządzony onegdaj staraniem grona młodzieży narodowej ku uczczeniu 112 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, zgromadził w sali hotelu Saskiego znaczny zastęp publiczności. Wieczór rozpoczął przemówieniem p. Radomyski, zaznaczywszy doniosłość dla narodu polskiego chwili, w której na rynku krakowskim Kościuszko powołał do walki z nieprzyjacielem wszystkie stany. Atrakcyjną częścią programu, była gra na fortepianie p. Maryi Mołkówrej. Wykonaniem Etudy koncertowej Aschera wykazała młoda pianistka zdolności, rokujące jej zajęcie niepośledniego miejsca w rzędzie artystycznej rzeszy. Piękna deklamacja p. K. podobała się również. Ponadto oklaskiwała publiczność gorąco produkcje chóru męskiego, oraz doskonale zgranej orkiestry tambor-mandolinowej pod kierunkiem p. G. Senowskiego.—Na zakończenie odegrano siłami amatorskiemi dwuaktowy dramat Z. Parviego p. t. „Hanusia Krożańska“.

Konkurs. Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z fundacji dla ślepych ś p. Józefa Kosvitzky'ego rozpisuje wydział krajowy konkurs z terminem do dnia 16 b. m. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r. ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i istotnie jej potrzebujące. Osoby, posiadające wymagane kwalifikacje, mają wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (VI. wydział Magistratu ul. Poselska 9 II p.)

Z sali sądowej. W drugim dniu rozpraw przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczył radca Traunfellner, stawał 27 lat liczący Kazimierz Sieprawski, wyrobnik z Brzoskwini, oskarżony o zbrodnię rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną przez to, że dn. 16 października 1905 r. w Brzoskwini Mikołajowi Bulce, zadał dużym scyzorykiem trzy rany po lewej stronie piersi, a nadto zabrał mu zegarek wartości 36 kor. i żądał wydania 30 koron, grożąc mu śmiercią. Sieprawski pierwotnie utrzymywał, że u Bulki upominał się o odszkodowanie, gdyż musiał za niego odbyć sześciomiesięczną karę więzienną za pobicie lichwiarza, oraz że Bulka dobrowolnie wydał mu zegarek, natomiast przeczył, aby Bulkę kaleczył nożem. Przed trybunałem zaś tłomaczył się niepamięcią, twierdząc, że był upity do nieprzytomności.

Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie jednogłośnie zatwierdzili winę zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz zbrodni gwałtu publicznego, zaprzeczając zbrodni rabunku. Na mocy tego werdyktu trybunał skazał Sieprawskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego po stem co miesiąc. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Solak.

Sprytny chłop. Stanisław Waśko, włościanin z Zastowa w powiecie krakowskim, około 35 lat liczący, w sprytny sposób wyłudzał pieniądze od tutejszych adwokatów. Oto pod przybranemi nazwiskami zgłaszał się do kancelarji adwokatów, gdzie oddawał fikcyjne sprawy do zaskarżenia o różne znaczne pretensje, a po udzieleniu informacji i podpisaniu pełnomocnictwa, zwierzał się adwokatowi, że chwilowo potrzebuje pieniędzy na zakupno zasiewu, lub innych rzeczy i zamiast dać zadatek na prowadzenie sprawy — prosił o zaliczkę. W ten sposób potrafił od dra Rabinowicza wyłudzić 10 koron na kupno koniczyny, i nawet tego samego jeszcze dnia zgłosił się do niego po raz drugi o 25 kor. na kupno półwozia, ale mu już tej pożyczki nie udzielono. Do dra Rabinowicza zgłosił się jako Jan Wilk z Wę-

grzyc. W drugim wypadku jako Jan Wilkosz, od adwokata dra Daleta wyłudził w ten sam sposób 2 kor. Zachodzi podejrzenie, że sprytny Waśko jeszcze więcej adwokatów w ten sposób naciągnął na pożyczkę.

Przejechanie dziecka. Wczoraj po południu Jakób Miecik woźnica dworski z Tomaszowic powracał wozem naładowanym dylami o wadze przeszło 10 centnarów, ulicą Sławkowską w stronę ulicy Krowoderskiej. Parokonny wóz pędził ze swoim ciężarem tak szybko, że woźnica utracił możność kierowania nim i na wylocie ulicy Sławkowskiej do Krowoderskiej najechał na 7 leniego Stefana Tekielę.. Chłopczyk dostał się pod koła tak, że wóz całym ciężarem przejechał przez niego, raniąc go śmiertelnie, przez zgniecenie piersi i zmiażdżenie nóg. Miecik po wypadku zaciął konie i chciał uciec, ale konny policjant, który z daleka widział wypadek, puścił się za Miecikiem, dogonił go w ulicy Łobzowskiej, przytrzymał go i wraz z wozem dostawił do urzędu policji. Dziecko bezprzytomne matka fiakrem odwiozła do szpitala na oddział chirurgiczny. Sprawcę uwięziono, a konie z wozem odebrał zarządca dworu tomaszowickiego.

NEKROLOGIA.

Paulina z Maślankiewiczów *Jedlińska*, przeżywszy lat 67, zmarła w Krakowie dnia 1 bm. Eksportacja zwłok odbyła się wczoraj przez OO. Kapucynów z krypty kościoła ks. Pijarów. Zwłokom towarzyszył syn zmarłej O. Honorat Jedliński, kapłan OO. Kapucynów, który od pięciu lat przebywa w Brazylji w stanie Rio Grande del Sul jako jedyny kapłan Polak wśród kilkudziesięciu tysięcy rodaków.

Telegramy.

(Z dnia 4-go kwietnia.)

Bar. Gautsch w Karlsbadzie.

Karlsbad. Bar. Gautsch przybył tu wczoraj wieczorem.

Reforma wyborcza w Prusach.

Berlin. Sejm pruski przyjął w trzeciem czytaniu ustawę wyborczą.

Interpelacja o katastrofę w Courrieres.

Paryż. Dep. Basly wniósł interpelację w sprawie katastrofy w Courrieres. Oświadcza on w niej, że pożar powstał wskutek niedbalstwa Towarzystwa kopalnianego, które dopuściło do nagromadzenia w szybach wielkiej ilości starego drzewa. Mówca zarzuca Towarzystwu, że kazało robotnikom zjechać do szybów, mimo, że pożar jeszcze nie był ugaszony. Zastępcy górników w przesłanem sprawozdaniu przewidywali niebezpieczeństwo, ale rząd go nie uwzględnił.

Dyr. Basly domagał się w końcu ukarania winnych katastrofy w Courrieres.

Minister robót publicznych Barthou oświadczył, że należy czekać na wynik śledztwa. Delegaci robotników będą należeli do komisji śledczej. Obecna ustawa jest niewystarczająca. W r. 1904 Izba uchwaliła nową ustawę dla stosunków sanitarnych i hygienicznych w górnictwie. Minister domaga się, by jak najrychlej przyjąć tę ustawę. Mówca zakończył słowami, iż opinja publiczna musi być spokojną, że śledztwo będzie przeprowadzone z całą bezstronnością.

Dep. Jaures odpowiedział, że jeżeli okaże się, iż towarzystwo zawiniło, w takim razie zostanie ono rozwiązane.

Następnie przyjęto jednomyślnie porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, poczem Izba na żądanie prezydenta ministrów 356 głosami przeciw 195 odrzuciła wniosek Constansa o wydanie ogólnej amnestji.

Po konferencji w Algesiras.

Wiedeń. Z polecenia cesarza minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyraził pierwszemu delegatowi austro-węgierskiemu na konferencji w Algesiras hr. Welsersheimbowi zadowolenie i uznanie cesarza za taktowne i zręczne przeprowadzenie akcji pośredniczącej i za usiłowania, które doprowadziły do pomyślnego zakończenia konferencji.

Podróż króla Edwarda.

Marsylia. Wczoraj po południu przybył tu król angielski Edward.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. Wczoraj wieczorem kolo stacji Białej wykoleił się pociąg pospieszny, przyczem 1 osoba zginęła a 7 odniosło rany.

Zdrowie Wittego.

Petersburg. (Tel. wł.) „Gazeta pet.“ ogłasza wywiad z drem Szapirowem, lekarzem przybocznym Wittego od szeregu lat. Szapirow oświadczył, że wszelkie pogłoski o chorobie Wittego są bezpodstawne. Witte nietylko jest teraz zupełnie zdrowy, ale nawet zdenerwowanie jest mniejsze, niż zwykle. Pogłoski o konsilium które miało się odbyć u Wittego, powstały stąd, że hrabina Witte przed trzema tygodniami prze wróciła się na posadzce, i przytem skaleczyła się lekko w głowę. Wtedy Szapirow zawezwał do niej dwóch lekarzy na konsilium.

Z Dalekiego Wschodu.

Petersburg (Pet. aj. tel.) otrzymała od jenerał-gubernatora Władywostoka depeszę z doniesieniem, że rozszerzanie ostatnimi czasy wiadomości o rozruchach i starciach kozaków z marynarzami we Władywostoku, są zupełnie bezpodstawne. We Władywostoku panuje od dwóch miesięcy spokój i nie zakłócono porządku.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez *Antoniego Hope.*

14. Ciąg dalszy.

Na twarzy księżniczki nie czytałem zdziwienia lub wątpliwości co do mej osoby. Gdybyśmy stanęli przed nią obaj, poznałaby swego prawdziwego kuzyna; lecz ani jej, ani też nikomu z pośród obecnych nie przychodziło na myśl, że nie jestem tym, za kogo mnie uważają.

Ceremonia trwała godzinę, a byłem nią tak znudzony, jak gdybym był królem przez całe życie.

Wszyscy kolejno przystępowali do ucałowania mej ręki, ambasadorowie składali mi hołd należny — między innymi lord Tophane, w którego domu wytańcowywałem nieraz w Londynie. Na szczęście stary lord niedowidza, zresztą w owym czasie nie dopominał się nigdy o zaszczyt być mi przedstawionym...

Następnie wróciliśmy przez tłumne ulice do zamku; po drodze słyszałem, jak ludność starego miasta wydawała okrzyki na cześć Michała. On, jak mi to potem opowiadał Fryc, jechał posępny, z głową na piersi zwieszoną; stronnicy jego nawet znajdowali, że mógłby lepiej odgrywać komedję. Ja siedziałem w złocistej karecie obok księżniczki Flawji. Ktoś w tłumie zawołał:

— A kiedyż ślub?

Na rynku śmiałek jakiś, wsuwając głowę w spuszczone okno pojazdu, wrzasnął:

— Niech żyje książę Michał!

Księżniczka pokraśniała jak wiśnia — a było jej z tym rumieńcem prześlicznie — i spojrzała w dal przed siebie.

Byłem w kłopocie, zapomniawszy spytać Sapta, jaki jest stan uczuć monarchy dla księżniczki.

Prawdę powiedziawszy, gdybym ja był królem — granica tych uczuć byłaby nader rozległą. Mam w żyłach krew nie wodę, nie mogłem też zapomnieć owego pocałunku w świątyni. Nie będąc jednak pewnym gruntu, milczałem.

Księżniczka po chwili zwróciła się do mnie w te słowa:

— Wydajesz mi się dziś jakiś inny, Rudolfie.

Nie było to dziwne, lecz bądź co bądź niepokojące dla mnie.

— Wyglądasz dostojniej. Czyżbyś zaczynał brać życie z jego poważnej strony i zastanawiać się nad twymi obowiązkami?

Księżniczka miała widocznie to samo pojęcie o królu, co lady Burlesdon o mnie.

— Czy ci się tak lepiej podobam? — spytałem.

— Znasz moje poglądy — odparła, spuszczając oczy.

— Będę się starał być takim, jak pragniesz.

Uśmiechnęła się. Pomyślałem, że dobrze królowi służę i ciągnąłem dalej:

— Przysięgam ci, kuzynko, że nic w życiu nie zrobiło na mnie tak silnego wrażenia, jak ceremonia dzisiejsza.

Twarzyczka jej odbiła radość, lecz trwało to chwilkę zaledwie.

— Czyś zwrócił uwagę na Michała? — rzekła ze smutkiem.

— O tak, moja koronacja nie cieszy go, to widoczne.

— Proszę cię, kuzynie, miej się na baczności. Doprawdy, żeś nierozważny, a wiesz przecie...

— Wiem, że on pożąda tego, co ja posiadam... a i to także, czegom nie posiadł jeszcze, lecz co spodziewam się pozyskać — dodałem, nabierając odwagi.

Huk dział przerwał moje dalsze zapędy. Zbliżaliśmy się do pałacu. Witano nowego władzcę dźwiękiem trąb i moździerzy.

Na krużganku dwoma szpalerami ustawiona była dworska służba, u podwoi czekali na mnie cywilni i wojskowi dostojnicy państwa.

Objąłem w posiadanie zamek moich przodków.

Zasiedliśmy do stołu. Miałem od prawicy piękną kuzynkę (przy której siedział Czarny Michał) po lewicy — marszałka. Sapt stał za mojem krzesłem. Ujrzałem Fryca von Tarlenheim przy drugim końcu stołu. Wychylał kielich szampańskiego wina ze skwapliwością zbyt wielką i nieodpowiednią do przepisów dworskiej etykiety.

...Co się dzieje z prawdziwym królem? — myślałem.

ROZDZIAŁ VI.

Tajemnica podziemia.

Znaleźliśmy się wreszcie w królewskiej ubieralni — Fryc von Tarlenheim Sapt i ja. Rzuciłem się na fotel zmęczony, wyczerpany. Sapt palił fajeczkę, winszował mi świetnie odegranej roli, nie wyrażał wprawdzie radości z udanego przedsięwzięcia, lecz można ją było z jego twarzy wyczytać. Powodzenie i dobre wino przeistoczyło zupełnie Fryca.

— No, dnia tego nie zapomnisz chyba w życiu! — zawołał! — Do kaduka i jabym chętnie zgodził się być królem przez pół doby. Lecz, Rassendyll, nie wchodź-że zanadto w twą rolę. Nie dziwię się, że Czarny Michał posępniejszym był jeszcze niż zwykle — miałeś tyle do powiedzenia księżniczce, a ona słuchała cię tak chętnie!

— Jaka ona śliczna! — zawołałem.

— Dajmy pokój kobietom — mruknął Sapt. Czy gotów już jesteś do drogi?

Była piąta po południu. O północy miałem zostać znowu „zwyczajnym“ Rudolfem Rassendyll. Śmiejąc się, wyraziłłem żal z tego powodu.

— Szczęśliwie ci się uda, jeśli nie będziesz Rudolfem Rassendyll nieboszczykiem — rzekł Sapt półżartem. — Ja bo wciąż jestem niespokojny i dopóki przebywasz w obrębie miasta, dopóty głowa mi się na karku chwieje. Czy wiesz, że Michał otrzymał wieści z Zenda? Poszedł do osobnego pokoju, aby je odczytać, a gdy powrócił, tak wyglądał, jak gdyby zobaczył upiora.

— Gotów już jestem do drogi — oświadczyłem.

— Trzeba przedewszystkiem mieć pozwolenie na przejazd rogatki. Michał, jak ci wiadomo, jest gubernatorem miasta więc musimy być przygotowani na wszelakie przeszkody. Oto przepustka. Podpisz ją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)